

Niszczący żywioł

Był letni poranek po upalnym dniu - środa 8 lipca. Około godziny 5 śpiących obudziły gwałtowne podmychy wiatru, zacinający deszcz, momentami drobny grad. Po pół godzinie było po wszystkim, ale skutki okazały się znacznie trwalsze. Letnia burza po kilku dniach, gdy temperatura przekraczała trzydzieści stopni w cieniu wydawała się zjawiskiem normalnym, ale tym razem...

W powiecie bieruńsko-lędzkim i w Tychach, które swym zasięgiem obejmuje działalność tyskiej Państwowej Straży Pożarnej, strażacy interweniowali 8 lipca aż 232 razy, a połamane drzewa usuwano również w dniach następnych – relacjonuje nam kapitan Sebastian Łukowicz z PSP Tychy.

Trzy dni bez prądu

Dotkliwy był brak zasilania energetycznego, który w przypadku Bojszów i części Bierunia trwał aż trzy dni. Zniszczeniu uległy linie wysokich, średnich i niskich napięć. Mielśmy awarie w stacjach transformatorowych i mnóstwo uszkodzeń przyłączy - poinformował nas Łukasz Zimnoch - rzecznik firmy Tauron. W

Trampolina „wylądowała” na kojcu.



Połamane drzewa na ul. Starowiejskiej w Bojszowach.

gminie bojszowskiej brak zasilania energetycznego okazał się większym utrudnieniem niż powalone drzewa – tych było stosunkowo niewiele. Komunikaty o przywróceniu dostaw energii okazywały się nieprawdziwe.

Jak w wielu sytuacjach zagrożenia cenna okazała się pomoc sąsiedzka. Osoba wymagająca stałego wspomagania oddechowego tlenem, z powodu braku prądu została pozbawiona wsparcia aparatury. Dzięki sąsiadowi, który użyczył agregatu

prądotwórczego na potrzeby chorego, to wspomaganie było możliwe.

Strażacy w akcji

Bojszowy i Imielin, to dwie gminy z naszego powiatu, które ucierpiały w wyniku wichury stosunkowo najmniej. W Bojszowach 8 lipca odnotowano 17 interwencji strażackich, w Imielinie 13, podczas gdy w Bieruniu aż 80. Potężne zniszczenia miały miejsce na krajowej drodze z Tychów do Pszczyny. Tylko na jej tyskim odcinku strażacy usunęli około setki drzew. Nic zatem dziwnego, że trzy jednostki OSP z gminy bojszowskiej (Bojszowy, Bojszowy Nowe i Świerczyniec) zostały skierowane na drogę krajową, a OSP Międzyrzecze zaj-

mowało się wiatrolomami na terenie gminy.

- W środę rano 6-osobowym zastępem pojechaliśmy na krajową „jedynkę” – opowiedział nam Jan Foltyn, strażak z OSP Bojszowy Nowe

– dwa pasy w kierunku Pszczyny były zablokowane przez wiele drzew. Co kilkaset metrów stały samochody przed kolejnymi przeszkodami z pni. W sumie pracowało tam 8 zastępów straży od strony Tychów i kilka jednostek, które usuwały drzewa od strony Pszczyny. Do dyspozycji nasz zastęp miał dwie piły spalinowe, którymi cięższe drzewo na mniejsze kawałki. Do usuwania przeszkód na drodze włączali się też niektórzy kierowcy z aut stojących w korku. Około godziny 9 zaczęto powoli przywracać ruch, a nas skierowano na tyskie osiedla: A, B, Żwaków, Mąkołowiec... Było tam dużo połamanych drzew.

Około godz. 13. nowobojszowscy ochotnicy zakończyli pracę. Jednak w Tychach ostatnie jednostki wróciły tego dnia do bazy 2 minuty przed północą.

W gminie bojszowskiej nie było zniszczeń w budynkach prywatnych czy gminnych. Najwięcej drzew było połamanych na drodze wo-

Dokończenie na str. 3

Centymetry dzieliły drzewo od kapliczki w Międzyrzeczu.



Wójt Gminy Bojszowy
zaprasza na

Gminne
Dożynki

Szczegóły na stronie 7

KRONIKA POLICYJNA

29 czerwca w Międzyrzeczu na ul. Kopalnianej policjanci zatrzymali mieszkańca Gilowic, który kierował samochodem w stanie nietrzeźwości – wynik badania 0,28 mg/l.

8 lipca w Bojszowach na ul. Świętego Jana włamano się do baru, skąd skradziono 500 zł. Ponadto włamano się do siedmiu maszyn do gier zręcznościowych, z których skradziono pieniądze. Straty w trakcie ustaleń.

14 lipca w Bojszowach na ul. Gościnniej policjanci zatrzymali 61-letniego mieszkańca Bojszów, który kierował rowerem w stanie nietrzeźwości – wynik badania 0,62 mg/l.

16 lipca w Bojszowach na ul. Gaikowej policjanci zatrzymali 44-letniego mieszkańca Bojszów, który pomimo sądowego zakazu kierował rowerem i znajdował się w stanie nietrzeźwości – wynik badania 1,52 mg/l.

21 lipca w Bojszowach na ul. Gaikowej policjanci zatrzymali 35-letniego mieszkańca Świerczyńca, który kierował rowerem w stanie nietrzeźwości – wynik badania 0,82 mg/l.

24 lipca w Bojszowach na ul. Gaikowej policjanci zatrzymali do kontroli drogowej 21-letniego bojszowianina, który kierował rowerem w stanie nietrzeźwości – wynik badania 0,29 mg/l.

25 lipca w Bojszowach Nowych na ul. Korzenicka włamano się do domu, skąd skradziono 1500 zł.

Ważne telefony

- Policja Bieruń**
32 323 32 00 lub 997
- Straż Pożarna 998**
- OSP Bojszowy**
32 218 92 48
- OSP Bojszowy Nowe**
32 218 94 40
- OSP Świerczyniec**
32 218 95 21
- OSP Międzyrzecze**
32 218 90 73
- Pogotowie Ratunkowe Tychy**
32 327 49 99 lub 999
- Urząd Gminy Bojszowy**
32 218 93 66
- GOPS 32 328 93 05**
- Straż leśna 660 642 655**
- Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy**
32 218 91 74, 781 221 181

Wandale w dobrej formie



Od 2 lat nie było wieści o zniszczonych przystankach autobusowych i już wydawało się, że cywilizacja dotarła do Bojszów. Jednak nie - wandale odzyskali dawną dobrą formę.

Ich łupem w lipcu padło 10 szczytów w Bojszowach na ul. Gaikowej obok

posesji nr 2 - 2 szczytów, w Bojszowach Nowych na skrzyżowaniu ul. Gościnniej, Żubrów i Ruchu Oporu - 1 szczyt, w Międzyrzeczu na ul. Żubrów przed posesją nr 16 - 1 szczyt, w Międzyrzeczu na ul. Żubrów naprzeciw szkoły - 1 szczyt, w Świerczyńcu na ul. Barwnej przed posesją nr 80 (pomiędzy

mentarzem a Gostynią) - 3 szczytów, w Świerczyńcu w lesie na skrzyżowaniu ulic Barwnej, Trzcinowej i Bieruńskiej - 1 szczyt, w Bojszowach na ul. Pancerniaków przy skrzyżowaniu z ul. Brzozową - 1 szczyt.

Za naprawę zapłaci gmina, czyli wszyscy mieszkańcy. zz

Most zamknięty



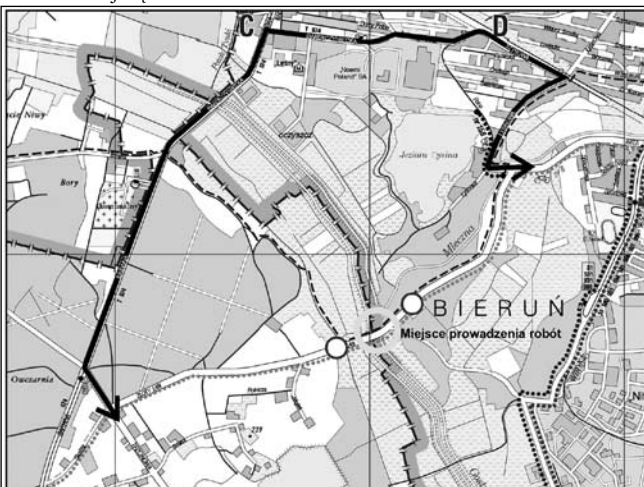
Do końca listopada będzie zamknięty most na ul. Złoty Łan w Świerczyńcu. Za niemal 1 mln zł odbuduje go firma „Mostmarpał” z Zarczeczka.

Objazd dla samochodów (poniżej mapa) został wytyczony ulicami: Trzcinową – Barwną – Świerczyniec – Szynową – Łysinową – Wita i odwrotnie jadąc z Bierunia. Piesi i

rowerzyści mogą dostać się na drugą stronę Gostyni dzięki kładce.

Wójt gminy Bojszowy i wykonawca robót przepraszają za utrudnienia. zz

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościnniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@bojszowy.pl Nakład: 1500 egz. Druk: Infomax Katowice Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.



Na skróty przez gminę

Koszenie traw

Pierwsze koszenie traw na poboczu dróg gminnych, na terenach zielonych i nieużytkach oraz rowów melioracyjnych i przydrożnych kosztowało 14,7 tys. zł. Prace te wykonała firma „Dawidzki” z Bierunia.

Na Korzenickiej

W lipcu zakończone zostały prace związane z przełożeniem sieci wodociągowej i energetycznej oraz budową kanalizacji deszczowej. Przystąpiono do robót drogowych i budowy chodnika. Prace wykonywane przez firmę „Drogród” z Ćwiklic mają być zakończone w listopadzie br. zz

Tegoroczne żniwa

Zgodnie z wieloletnią tradycją na początku trzeciej dekady lipca rolnicy przystąpili do tegorocznych żniw. Pogoda raczej sprzyjała pracom i z tego rolnicy byli zadowoleni, w przeciwieństwie do wydajności z hektara. Niestety tegoroczna aura tak dla zbóż, jak i okopowych nie była łaskawa, bo nie obfitowała w opady - a wręcz przeciwnie mówić można o suszy. Stąd jakość ziarna niższa, a ziemiaki drobne. Ale zbyt wielkich powodów do narzekania nie ma, bo są w kraju regiony, gdzie susza faktycznie dała się we znaki i plony są niewielkie. ah

Kroniki już zeskanowane

16 lipca, a więc dokładnie po trzech miesiącach od dostarczenia bojszowskich kronik do Biblioteki Śląskiej w Katowicach, 55 tomów zostało zdigitalizowanych, czyli zeskanowanych. Dokonał tego zespół fachowców pracowni digitalizacyjnej Śląskiej Biblioteki Cyfrowej. Ze strony ŚBC akcją koordynował Remigiusz Lis, pełnomocnik Dyrektora Biblioteki Śląskiej ds. Rozwoju, ze strony Gminy Bojszowy dr Grzegorz Sztoler.

Zeskanowane kroniki sukcesywnie umieszczane są na stronie Śląskiej Biblioteki Cyfrowej (www.sbc.org.pl). ug

Zmarli

Franciszek Kucz z Jedliny (urodzony w roku 1955), Marta Janota ze Świerczyńca (1929 r.), Róża Kotas (1932 r.), Jan Machura z Bojszów (1935 r.), Krystyna Rogalska z Bojszów (1936 r.)

Zmiany od września

Od 1 września planowane są zmiany systemu gospodarki odpadami. Przewidują one wprowadzenie dodatkowych pojemników na popiół, segregowaniu plastików i metalu do tego samego worka oraz możliwości oddania w PSZOK-u materiałów budowlanych. Zmiany te nie są bezpłatne dla mieszkańców, natomiast podwyżka opłat za odbiór odpadów z 10 na 14 zł od osoby ze względu na formalnych została przesunięta z 1 lipca na 1 sierpnia. Poniżej szczegóły zmian.



Popiół oddzielnie

Od września popiołu nie wrzucamy do pojemnika na odpady zmieszane. Do końca sierpnia właściciele nieruchomości otrzymają pojemniki służące wyłącznie do gromadzenia popiołu. Popiół będzie odbierany raz w miesiącu od 1 października do 31 marca, a poza tym okresem raz na dwa miesiące. Właściciele nieruchomości proszeni są o dokonanie wyboru potrzebnej im objętości pojemnika na popiół (120 l lub 240 l) i zgłoszenie zapotrzebowania podczas podstawiania pojemników. Zapotrzebowanie na pojemnik można również zgłosić w Urzędzie Gminy Bojszowy - tel. 32 218 93 66 wew. 186 lub 123.

Metal i plastik w jednym worku

Metalu nie będziemy gromadzić oddzielnie w czerwonym worku, ale wrzucać łącznie z tworzywami sztucznymi i opakowaniami wielomateriałowymi.

Odpady gromadzone będą selektywnie w następujących workach:

- z papieru i tektury oraz odpady opakowaniowe z papieru i tektury - worki niebieskie oznaczone napisem PAPIER I TEKTURA,

- ze szkła oraz odpady opakowaniowe ze szkła - worki zielone oznaczone napisem SZKŁO,

- z metali, tworzyw sztucznych oraz odpady wielomateriałowe - worki żółte oznaczone napisem ODPADY SUCHE,

- roślinne odpady ulegające biodegradacji - worki brązowe oznaczone napisem ODPADY ROŚLINNE ULEGĄCE BIODEGRADACJI.

W pierwszym miesiącu obowiązywania zmian dopuszcza się korzystanie z posiadanych worków czerwonych (metal) i oddawanie w nich odpadów suchych.

Przysługująca liczba worków żółtych na odpady suche w zależności od ilości osób zamieszkujących nieruchomość:

1 – 3 osób – 2 worki,

4 – 6 osób – 4 worki,

powyżej 6 osób – 6 worków;

Limit na zielone

Zmienia się liczba worków brązowych odbieranych sprzed posesji. Od września przed posesją można wystawić maksymalnie 4 worki brązowe bez względu na liczbę osób na niej zamieszkujących. Pozostałe roślinne odpady ulegające biodegradacji (gałęzie drzew i krzewów, liście, kwiaty i skoszona trawa, trociny i kora drzew, owoce, warzywa itp) bez limitu odbierane będą w Punkcie Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK-u). Punkt ten znajduje się w Bojszowach przy ul. Gościnniej (obok oczyszczalni ścieków) i jest czynny w godz. 7.00 - 20.00 od poniedziałku do soboty za wyjątkiem świąt i dni wolnych od pracy.

Budowlane w PSZOK-u

Właściciele nieruchomości zamieszkałych będą mogli przekazywać do PSZOK-u: każdą ilość odpadów komunalnych selektywnie zebranych takich jak: papier i tektura, tworzywa sztuczne (w tym opakowania wielomateriałowe), szkło, metal, roślinne odpady ulegające biodegradacji, odpady wielkogabarytowe, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, drewno, odzież i tekstylia, chemikalia, farby i rozpuszczalniki, zużyte baterie i akumulatory, zużyte opony.

Prostujemy informację sprzed miesiąca: właściciel może również oddać odpady budowlano-reмонтowe pochodzące z drobnych prac wykonywanych we własnym zakresie na budowę lub zgłoszenia wykonania robót budowlanych - ale do 300 kg na rok, a nie na miesiąc. ug

Więcej śmieci do odzysku

Rok 2014 był pełnym rokiem zobowiązania zmienionych zasad gospodarowania odpadami po tym, jak weszły w życie 1 lipca 2013 r. Pora zatem na podsumowanie.

W roku 2014 w gminie Bojszowy zebrano 2114 ton odpadów zmieszanych, podczas gdy w roku 2012 było to 1604 tony – a zatem o ponad pół tony więcej. Znacząco więcej było również odpadów segregowanych, Ilość papieru zwiększyła się z 4 ton w roku 2012 do 57 ton w ubiegłym, plastiku z 34 ton do niemal 87 ton, szkła z 64 ton do 147, wielkich gabarytów z 71 ton do 83. Jak z tego wynika, rocznie kilkaset ton odpadów nie zostaje spalonych i wylatuje przez komin w postaci trujących pyłów, nie zostaje wywieziona do lasów, rowów i na dzikie wysypiska, ale trafia do przerobu lub na bezpieczne składowisko.

Odbiorem odpadów komunalnych i ich zagospodarowaniem zajmowało się w ciągu minionych dwóch lat konsorcjum firm: „Master”, Gminne Przedsiębiorstwo Komunalne Bojszowy, SITA Południe. Konsorcjum zostało wybrane w trybie przetargu nieograniczonego.

Odpady zmieszane odbierane były raz na 2 tygodnie (od nieruchomości niezamieszkałych raz na miesiąc). Zbiórka selektywna odbywała się w systemie workowym z podziałem na frakcje: szkło, papier, tworzywa sztuczne, metal, odpady biodegradowalne oraz zielone.

Organizowane były również zbiórki odpadów wielkogabarytowych oraz zużytego sprzętu elektronicznego i elektrycznego. Na terenie gminy funkcjonuje Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. W Bojszowach nie ma możliwości prze-

twarzania odpadów komunalnych. Są one kierowane do Międzygminnego Zakładu Kompleksowego Zagospodarowania Odpadów Komunalnych w Tychach, który od 16.03.2015 r. ma status Regionalnej Instalacji Przetwarzania Odpadów Komunalnych.

Tyski zakład biologiczno-mechanicznego unieszkodliwiania odpadów zajmuje 3,5 ha i składa się z części mechanicznej, biologicznej oraz obiektów towarzyszących. Jest on w pełni zmechanizowany – wybudowane zostały nowoczesne ciągi technologiczne z separatorami balistycznymi oraz optoelektronicznymi. Jest tu instalacja do suchej fermentacji frakcji organicznej.

Założeniem przy budowie zakładu było zamknięcie łańcucha gospodarowania odpadami: wytwarzanie, redukcja ilości wytworzonych odpadów, zawrócenie produktów gospodarowania odpadami do gospodarki i utylizacja odpadów reszkowych.

Zakład spełnia docelowe normy w zakresie poziomów odzysku odpadów, tzn. odzyskuje znacznie ponad 50% makulatury, tworzy, szkła, metali, 70% materiałów budowlanych oraz redukuje tzw. frakcję biodegradowalną kierowaną do składowania o ponad 65%. Zastosowane w zakładzie technologie pozwalają nie tylko wytwarzać surowce recyklingowe, czy kompost z odpadów, ale również paliwa alternatywnego w postaci biogazu, czyli odnawialnej energii elektrycznej i ciepłej, które wykorzystywane są na potrzeby zakładu.

Koszty poniesione w związku z odbieraniem, odzyskiem, recyklingiem i unieszkodliwianiem odpadów komunalnych wyniosły w roku 2014 w gminie Bojszowy 930 tys. zł. zz,ug

Niszczący żywioł

Dokończenie ze str. 1

jewódzkiej - od skrzyżowania z ul. Ruchu Oporu, aż do Jankowic i na terenach prywatnych. Na ulicy Wąlowej w Jedlinie (przy skrzyżowaniu z ul. Wolską) odłamał się konar, dwie lipy usunięto z ulicy Szyszkowej w Bojszowach, sosnę z ulicy Krętej w Świerczyńcu, dwie brzozy z ul. Leśnej w Świerczyńcu i konary z ulicy Starowiejskiej w Bojszowach. Sprzątane były gałęzie na drogach przylegających do lasów – Krętej i Leśnej w Świerczyńcu oraz Gromadzkiej i Barć w Międzyrzeczu.

O sile wiatru może świadczyć zdjęcie, które otrzymaliśmy od Józefa Figla z ul. Łącznej w Bojszowach. Służąca do zabawy potężna trampolina, która stała koło domu, została

uniesiona przez wiatr i wylądowała na... kojcu, w którym znajdowała się psia buda.

Przemiłe żniwo zniszczenia przyniosła wichura w Bieruniu Starym. Stojący przy dworcu autobusowym potężny i stary dąb został złamany (na szczęście ocalała część pnia z konarem). Przy kościele przewróciła się dorodna, wiekowa lipa – cudem upadła w ten sposób, że nie ucierpiał ani kościół ani probostwo. Połamane konary zniszczyły też nagrobki na cmentarzu.

W Bojszowach w kolejne dni (czwartek i piątek – 9, 10 lipca) zaśpiły OSP z gminy bojszowskiej oraz z Komendy Miejskiej PSP w Tychach usuwały powalone drzewa i złamane gałęzie - między innymi z użyciem

autodrabiny z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Tychach (odnotowano 28 ich interwencji).

Jan Foltyn, który jest strażakiem od 1979 r., wspomina, że podobne wichury miały już miejsce w czasie, gdy służył jako ochotnik, ale z tak niszczącym drzewostanem żywołem spotkał się pierwszy raz.

Następny atak wiatru miał miejsce 12 lipca późnym, niedzielnym popołudniem, kiedy to znowu na krótko można było mówić o końcu świata. Potężna wichura, połączona z bardzo obfitym deszczem, napędziła strachu. Kolejna burza przeszła w ostatnią sobotę lipca - tym razem była słabsza od dwóch poprzednich. Cała nadzieja w tym, że sierpień będzie bardziej sprzyjającym miesiącem. zz

KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIĘNCY, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART.SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART.SEZONOWE

Bojszowy Dolne

Ul. Jedlińska 5

czynne:

od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00

sobota 8.00 - 14.00

zamówienia tel. 666-372-753

Jak zgłaszać do ubezpieczenia

W związku z problemami jakie zdarzają się podczas rejestracji pacjenta do lekarza – gdy w systemie EWUŚ (elektroniczna weryfikacja uprawnień świadczeniobiorców) pojawia się informacja, że pacjent jest nieubezpieczony - bojszowski GZOZ wyjaśnia, na kim ciąży obowiązek zgłoszenia osoby do ubezpieczenia.

Obowiązek zarejestrowania członków rodziny do ubezpieczenia zdrowotnego

Zgodnie z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 27.08.2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2008r. Nr 164, poz. 1027 ze zm.) osoba, która podlega obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego, ma obowiązek zgłosić do Funduszu członków rodziny, którzy po zgłoszeniu uzyskują prawo do świadczeń opieki zdrowotnej. Za członków rodziny uważa się dziecko, małżonka i wstępnych.

Dziecko, małżonek i wstępni

Przez „dziecko” rozumie się: dziecko własne, dziecko małżonka, dziecko przysposobione, wnuka, dziecko obce, dla którego ustanowiono opiekę, albo dziecko obce w ramach rodziny zastępczej, do ukończenia przez nie 18 lat, a jeżeli kształci się dalej - do ukończenia 26 lat. Natomiast jeżeli posiada orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności lub inne traktowane na równi - to bez ograniczenia wieku.

Najczęściej zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego dzieci dokonują rodzice, dziadkowie, opiekunowie prawni - podlegający obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego. W przypadku członków rodziny do objęcia ubezpieczeniem zdrowotnym wystarczy zgłoszenie do ubezpieczenia zdrowotnego przez jedną osobę podlegającą obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego. Natomiast wnuki mogą zostać zgłoszone tylko w przypadku, gdy żaden z rodziców nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego na podstawie art. 66 ust. 1 w/w ustawy lub nie jest osobą uprawnioną do świadczeń opieki zdrowotnej na podstawie przepisów o koordynacji z tytułu wykonywania pracy lub pracy na własny rachunek albo ubezpieczeniu dobrowolnemu.

Natomiast w przypadkach kiedy brak jest osób uprawnionych do zgłoszenia dzieci do ubezpieczenia zdrowotnego jako członków rodziny, zgodnie z art. 66 ust. 1 pkt. 17-19 ww. ustawy - uczniowie, dzieci przebywa-



jące w placówkach pełniących funkcje resocjalizacyjne, wychowawcze lub opiekuńcze lub przebywające w domach pomocy społecznej oraz dzieci do czasu rozpoczęcia realizacji obowiązku szkolnego nieprzebywające w placówkach, o których mowa powyżej, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego. W tych przypadkach zgodnie z art. 75 cytowanej ustawy obowiązek zgłoszenia spoczywa odpowiednio na szkole, placówce pełniące funkcje resocjalizacyjne, wychowawcze lub opiekuńcze, domach pomocy społecznej, ośrodkach pomocy społecznej.

Małżonek to np. niepracujący mąż, który powinien zostać zgłoszony do ubezpieczenia zdrowotnego przez pracującą żonę jako członka rodziny, chyba że mąż zgłoszony jest jako bezrobotny w Urzędzie Pracy.

Wstępni to pozostający z ubezpieczonym we wspólnym gospodarstwie domowym (a więc rodzice, dziadkowie) – niepracujący rodzice, dziadkowie, bez prawa do renty, emerytury. Powinni być oni zgłoszeni do ubezpieczenia zdrowotnego przez pracujących członków rodziny pozostających we wspólnym gospodarstwie domowym.

Kobiety w ciąży

Kobieta w ciąży bez ubezpieczenia zdrowotnego chcąc korzystać ze świadczeń finansowanych ze środków publicznych powinna przedsta-

wić kartę przebiegu ciąży i dokument potwierdzający tożsamość. Natomiast nieubezpieczona kobieta w okresie połogu - skrócony odpis aktu urodzenia dziecka i dokument tożsamości. Jeśli ciężarna jest studentką, powinna być zgłoszona do ubezpieczenia (jak wszyscy studenci do 26. roku życia) przez jedno z ubezpieczonych rodziców. Zgłoszenie u płatnika składki (np. zakład pracy lub ZUS) z tytułu „członka rodziny” powinno objąć ciężarną i po narodzeniu dziecko. W przypadku, gdy żadne z rodziców nie może dokonać takiego zgłoszenia do ubezpieczenia, osoba ta powinna złożyć wniosek o objęcie ubezpieczeniem na swojej uczelni. Uczelnia ma w takim przypadku obowiązek ubezpieczenia studenta i jego dziecka i opłacenia za nich składki (do ukończenia studiów).

Pełnoletni

Osoba pełnoletnia, która skończyła szkołę, a wcześniej (w trakcie nauki) była dopisana do ubezpieczenia któregoś z rodziców, nabydzie ubezpieczenie jedynie w przypadku podjęcia pracy, rejestracji w Powiatowym Urzędzie Pracy jako osoba bezrobotna lub gdy zdecyduje się na samodzielne opłacanie składek w ramach ubezpieczenia dobrowolnego. Osoba ta nie jest już uczniem lub studentem, więc jej ubezpieczenie wygasa. Żadne z rodziców nie może już zgłosić jej do ubezpieczenia. Ubezpieczonym jako „dziecko osoby ubezpieczo-

nej” można być do 18. roku życia, a jeżeli kontynuuje się naukę - do ukończenia 26. roku życia.

Obowiązek wyrejestrowania członków rodziny z ubezpieczenia zdrowotnego

Z chwilą zakończenia kształcenia członek rodziny przestaje spełniać przesłanki do bycia osobą ubezpieczoną zdrowotnie, uzyskują natomiast (jeżeli kształcili się w szkole ponadgimnazjalnej lub wyższej) prawo do korzystania ze świadczeń opieki zdrowotnej po ustaniu ubezpieczenia zdrowotnego, dla osób które ukończyły szkołę prawo do świadczeń opieki zdrowotnej:

- ponadgimnazjalną - wygasa po upływie 6 miesięcy od dnia zakończenia nauki albo skreślenia z listy uczniów;

- wyższą - wygasa po upływie 4 miesięcy od dnia zakończenia nauki albo skreślenia z listy studentów.

W przypadku absolwentów szkół ponadgimnazjalnych, którzy nie kształcą się dalej, rodzice powinni poinformować o zakończeniu kształcenia dziecka płatnika składek (np. pracodawcę), a ten wyrejestrować z ubezpieczenia zdrowotnego takie dziecko, art. 67 ust. 3 oraz art. 76a ust. 2 ustawy o świadczeniach. Jako datę zakończenia kształcenia należy traktować ostatni dzień kształcenia.

Jeśli dziecko rozpoczyna ponownie kształcenie na studiach powinno zostać ponownie zgłoszone do ubezpieczenia zdrowotnego.

Za niezgłoszenie do ubezpieczenia są kary

Osoba, która podlega ubezpieczeniu zdrowotnemu i nie informuje podmiotu właściwego do dokonania zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego o okolicznościach powodujących konieczność zgłoszenia lub wyrejestrowania członka rodziny, naraża się na konsekwencje finansowe. Zgodnie z art. 193 pkt 1a i 6 ustawy zdrowotnej podlega karze grzywny, kto m.in.:

- nie dokonuje w terminie zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego lub wyrejestrowania z ubezpieczenia zdrowotnego,

- będąc ubezpieczonym, nie informuje podmiotu właściwego do dokonania zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego o okolicznościach powodujących konieczność zgłoszenia lub wyrejestrowania członka rodziny.

Prawo do świadczeń z ubezpieczenia zdrowotnego (nie dotyczy osób kończących szkoły ponadgimnazjalne i wyższe) ustaje po upływie 30 dni od dnia wygaśnięcia tego ubezpieczenia.

Zgłoszenie do ubezpieczenia konieczne

Prosimy osoby posiadające pod swoją opieką członków rodziny, których mają obowiązek zgłosić do ubezpieczenia zdrowotnego o dopilnowanie, aby ich podopieczni mogli bez problemu korzystać ze świadczeń zdrowotnych. W szczególności problem dotyczy młodzieży, która kończy szkołę ponadgimnazjalną i rozpoczyna studia – osoby te podlegają zgłoszeniu do ubezpieczenia przez jednego z ubezpieczonych rodziców, chyba że żaden z rodziców nie może tego dokonać – wtedy należy złożyć wniosek o objęcie ubezpieczeniem na uczelni.

Młodzież kończąca szkoły ponadgimnazjalne, niepracująca, musi zgłosić się w Urzędzie Pracy uzyskując status osoby bezrobotnej i prawo do świadczeń.

Osoby, które nie mają pewności, czy są ubezpieczone, mogą sprawdzić status swojego ubezpieczenia w bojszowskiej przychodni. gzoż



Zakład Usługowy
czyszczenie tapicerek
- samochodowych
- meblowych i dywanów

Rok zał. 1991r.

Krzysztof Ścierański
Bojszowy Nowe
ul. Ruchu Oporu 48
Tel.: (32) 218-94-23 kom.: 691-495-441

CZYSZCZENIE TAPICERKI I DYWANÓW

- czyszczenie dywanów i wykładzin
- czyszczenie tapicerek meblowej
- czyszczenie tapicerek samochodowej
- czyszczenie za pomocą parownicy



tel. 660 486 809 
Bojszowy Nowe ul. Ruchu Oporu 75 www.tapiclean.pl

„Bojszowanie” na scenach



Zespół „Bojszowanie” podczas występów w Istebnej.

Dwa miejsca na podium zdobyli „Bojszowanie” podczas 48 Wojewódzkiego Przeglądu Wiejskich Zespołów Artystycznych - Brenna 2015. Wystąpiło w nim 55 wykonawców.

Nasz zespół zaprezentował 25-minutowy program pt. „Zabawa w karczmie” oparty na dawnych tradycjach i zwyczajach bojszowskich zabaw. Zdobył za niego drugie miejsce. Natomiast kapela „Boj-

szowy” wykonała cztery melodie - trzy polki: „Słychać muzyczka”, „Radość”, „Rondo” i walczyka „Rodzinny dom”. Ich występ tak się spodobał, że musieli bisować dla tańczącej publiczności. Kapela uzyskała za swój program trzecie miejsce.

W przeglądzie, który odbył się 4 i 5 lipca wystąpiło 7 zespołów regionalnych, 7 kapel, 14 zespołów śpiewających a capella oraz 27 ze-

spółów śpiewających z akompaniamentem.

Tak jak w ubiegłych latach „Bojszowanie” zaprezentowali się na 3 scenach podczas największego festiwalu folklorystycznego w naszym kraju, czyli w 52 Tygodniu Kultury Beskidzkiej. Byli 25 lipca w Istebnej, 27 lipca w Makowie Podhalańskim oraz 28 lipca w Szczyrku. Na Festiwalu pokazali 50-minutowy program „Zabawa

w karczmie”, oparty na tradycjach wiejskich zabaw, podczas którego wykonali 20 tańców i wiele pieśni. Znalazła się w nim również krótka wersja obrzędu oczepin z wesela pszczyńskiego.

- Myślę, że nasza gmina może być dumna z osiągnięć zespołu w Przeglądzie w Brennej, które zdobyte zostały w liczonym gronie wykonawców - ocenia Wiktor Sporyś, kierownik „Bojszowan”. Jedno-

ześnie dziękuję wszystkim członkom zespołu oraz kapeli za trud i wysiłek, jaki włożyli w ten sukces. Dziękuję również władzom gminy za promowanie zespołu i wkład w upowszechnianie naszej kultury.

Kieruje też apel do młodych: - Zapraszam naszą bojszowską młodzież do współpracy z zespołem, by móc powiększyć repertuar taneczny i wokalny. Liczę na młodzież!!! Jak wynika z mojej obserwacji zespołów biorących udział w Tygodniu Kultury Beskidzkiej, jest w nich dużo młodych wykonawców! W Bojszowach, jakoś jest ich bardzo mało... Występ w zespole folklorystycznym to nie jest żaden obciach. Sądzę, że należy sięgnąć do korzeni, zainteresować się swoim pochodzeniem, jak robi się to w innych regionach naszego kraju. Nie dajmy zmarować tego, co przez lata tworzy się w Bojszowach! Szanujmy naszą kulturę!

Najbliższy występ „Bojszowan” odbędzie się 30 sierpnia podczas dożynek w Jedlinie. zz

Dopalacze kradną życie!

Co to są dopalacze?

Są to substancje psychoaktywne o zróżnicowanym składzie chemicznym. Designer Drugs (DD), Research Chemicals (RQ) - m.in. pod tymi nazwami kryją się obecnie sklepy internetowe, prowadzące sprzedaż tych środków. Nowe narkotyki nielegalnie sprzedawane są też czasami w sklepach, które funkcjonują pod neutralnymi nazwami: „śmieszne rzeczy”, „wszystko po 5 złotych” oferującymi orientalne zapachy do pomieszczeń czy też środki do czyszczenia sprzętu elektronicznego. Handlarze nowych narkotyków oczywiście zastrzegają, że sprzedawany towar to przedmioty „kolekcjonerskie” i nie do spożycia, ale w rzeczywistości to narkotykowy biznes, a zażycie kupionych tam produktów może zagrażać życiu i zdrowiu ludzkiemu.

Dobre relacje w rodzinie, jasno wytyczony system wartości, życzliwość i akceptacja, codzienny kontakt, rozmowy i zainteresowanie sprawami Twojego dziecka - pomogą uchronić je przed kontaktem z narkotykami.

O czym powinni pamiętać rodzice?

• Bądź przykładem. Dzieci są dobrymi obserwatorami. Łatwo zauważą, gdy nie robisz, tak jak mówisz.



• Wymagaj, ale stawiaj warunki możliwe do spełnienia.

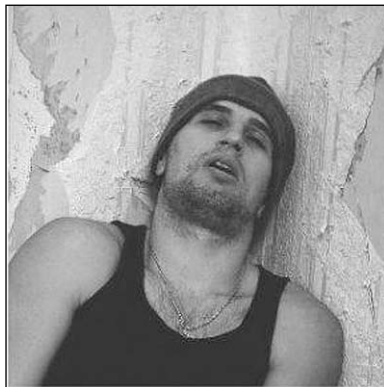
• Bądź konsekwentny, aby dziecko liczyło się z tobą i wiedziało, że ustalone normy w kluczowych sprawach muszą być przestrzegane.

• Staraj się poznać przyjaciół i znajomych swego dziecka. Pamiętaj, że mogą oni mieć duży wpływ na zachowania i postawy twego dziecka.

• Szanuj prawa dziecka do własnych opinii i wyborów. Nie bądź nadmiernie opiekuńczy. Doradzaj, ale nie narzucaj swojej woli.

• Ucz się, jak przewidywać trudności i radzić sobie w trudnych sytuacjach. Pamiętaj: wspólnie musicie rozwiązać problem.

Jeśli twoje dziecko zaczęło zachowywać się w sposób nietypowy, spędza więcej czasu poza domem z grupą nowych znajomych, a jednocześnie unika kontaktu z rodzicami



(opiekunami), opuszcza się w nauce, zaniedbuje swój wygląd lub też zamyka się na długie godziny w swoim pokoju - sprawdź, co się dzieje. Być może zażywa narkotyki.

Groźne sygnały

Rozszerzone źrenice, słowotok, nadmierna ruchliwość, zaburzenia snu, chudnięcie, zmienność nastrojów, trudności w koncentracji uwagi, niepokój, ataki agresji, krwotoki z nosa - te objawy mogą świadczyć o tym, że dziecko zażywa substancje stymulujące. Najczęściej występują pod postacią białego proszku, którego ślady w pokoju lub na rzeczach dziecka powinny wzbudzić twój niepokój.

Sprzedam tanio kawalerkę w centrum Bojszów - 38 m, c.o. tel. 784 333 857

Nietypowy zapach włosów i ubrania, nadmierna wesołość, przekrwione oczy, kaszel, zwiększony apetyt, zaburzenia koordynacji ruchowej powinny wzbudzić podejrzenia, że dziecko może palić mieszkanki ziołowe (Kanabinoidy). W pokoju może unosić się zapach dymu, w kieszeniach ubrań mogą znajdować się suszone rozdrobnione liście, jak również inne akcesoria - szklane fiki, bibułki, zapalniczka, charakterystyczne foliowe torebki.

Nieobecny wzrok, zaburzenia percepcji i świadomości, nadwrażliwość zmysłów, halucynacje wzrokowe i słuchowe, lęk, panika, urojenia mogą świadczyć o zażyciu substancji halucynogennych. W przypadku przedawkowania wystąpić mogą: dreszcze, ślinotok, wymioty, zeszytwnienie lub zwiot-

czenie mięśni. Kontakt z osobą, która zażyła halucynogen może być znacznie utrudniony.

Co robić, gdy podejrzewasz, że dziecko bierze narkotyki?

- Odłóż emocje, włącz rozum
- zacznij działać, problem sam się nie rozwiąże;
 - dowiedz się jak najwięcej o substancjach psychoaktywnych;
 - ustal reguły postępowania i konsekwentnie ich przestrzegaj
 - stosuj zasadę ograniczonego zaufania;
 - okazuj miłość i zainteresowanie swojemu dziecku;
 - korzystaj ze wsparcia;
 - nie usprawiedliwiaj nieobecności w szkole;
 - nie wstydz się i nie ukrywaj problemu;
 - szukaj pomocy specjalistów zajmujących się uzależnieniami.
- Bezplatna infolinia Państwowej Inspekcji Sanitarnej: 800 060 800
strona internetowa: www.gis.gov.pl

**OCIEPLENIE PODDASZY
tel. 667-726-231**

Najważniejsza jest w życiu pasja



Lukasz Kostka (21) - muzyk, sportowiec, wielokrotny Mistrz Polski w chodzie sportowym oraz bardzo utalentowany gitarzysta. Czy można połączyć dwa zamiłowania wymagające tak dużego samozaparcia?

Muzyka czy sport?

Przez długi czas w pełni poświęcał się swoim dwóm pasjom - muzyce, a przede wszystkim grze na gitarze oraz chodzie sportowemu. Długo zastanawiał się nad tym, którą wybrać jako swoją życiową ścieżkę. - Decyzja nie była łatwa, kiedy udało mi się zdać na Akademię Muzyczną nie byłem jeszcze pewien, czy połączę ze sobą treningi oraz studia muzyczne. W październiku ubiegłego roku postanowiłem, że będę trenował rekreacyjnie, zobaczę jak bardzo studia mnie absorbują i podejmę decyzję... - mówi.

Sport

Chód sportowy zaczął trenować w czwartej klasie podstawówki i po kilku latach trening przyniósł rezultaty. Jako młodzik zdobył wicemistrzostwo Polski (2008), rok później pobił rekord Śląska z czasem 22:50 na dystansie 5 km na zawodach w Zamościu. Jako junior młodszy w roku 2010 zdobył Mistrzostwo Polski w Zielonej Górze, które kwalifikowało go do reprezentowania Polski w meczu międzynarodowym Polska-Niemcy. W 2011 roku dwukrotnie zdobywał Halowe Mistrzostwo Polski na 5 oraz 10 km. Po zwycięstwie na zawodach w Zaniemyślu (2011) zakwalifikował się do Pucharu Europy w portugalskim Olhão. - Najciekawsze wspomnienia mam z zawodów w Zaniemyślu. Przez cały dystans trzymałem się trójki chodziarzy, która prowadziła. Byłem bardzo wycieńczony, jednak na końcowym etapie postanowiłem zaatakować, udało mi się pokonać stratę dzielącą mnie od przeciwników, a na ostatnim zakręcie znacznie ich wyprzedzić. To zwycięstwo dodało mi skrzydeł - wspomina. Jako junior w roku 2013 i 2014 dwukrotnie zdobył mistrzostwo Polski na dystansie 10 km oraz wicemistrzostwo na 20 km. W 2014 zajął II miejsce na dystansie 20 km na Młodzieżowych Mistrzostwach Polski.

Muzyka

Muzyką zainteresował się wcześniej. - W drugiej klasie szkoły podstawowej moja wychowawczyni pani Beata Dziurdzia zauważyła, że mam zacięcie muzyczne i namawiała



Lukasz Kostka

rodziców, by wysłali mnie do szkoły muzycznej. Oni zaproponowali szkołę w Tychach, a ja chętnie się zgodziłem. Egzamin udało mi się zdać z maksymalną ilością punktów. Jako instrument wybrałem gitarę, gdyż podobała mi się najbardziej ze wszystkich instrumentów. W szkole pierwszego, jak i drugiego stopnia moje zajęcia z gitary prowadził pan Tomasz Spaliński. Przez te 12 lat bardzo zżyliśmy się ze sobą i kiedy gramy razem, rozumiemy się bez słów - mówi.

Konkursy i nagrody

Szkołę I stopnia ukończył w Zespole Szkół Muzycznych im. Feliksa Rybickiego w Tychach, II stopnia w ZSM im. Jana Kiepury w Sosnowcu. W tym czasie wziął udział w licznych konkursach gitarowych oraz wokalnych, m. in: zajął I miejsce X Ogólnopolskim Konkursie „Blżej Gitary” Chodzież 2007, I miejsce w III Ogólnopolskim Wiosennym Konkursie Gitarowym Lublin 2008, czy III miejsce w trio gitarowym w Ogólnopolskim Festiwalu i Konkursie Gitarowym Kielce 2010. Perfekcyjnie opanował grę na gitarze i fortepianie. Oprócz szkół muzycznych ukończył bojszowską szkołę podstawową oraz gimnazjum. Maturę zdał jako absolwent LO im. Powstańców Śląskich w Bieruniu.

Po ukończeniu szkoły średniej musiał podjąć decyzję, która nie dawała mu spokoju. - Im więcej osiągałem, w jednej jak i w drugiej dziedzinie, tym więcej musiałem wkładać wysiłku. Presja zdobywania osiągnięć nie ciążyła, bardziej motywowała do działania, ale czas nie pozwalał, aby zajmować się jednocześnie profesjonalnym

sportem i muzyką. Postanowiłem więc, że postawię na muzykę, gdyż z biegiem czasu poczułem, że to gra na gitarze i śpiew są dla mnie ważne - mówi zdecydowanie.

Jego ulubionym utworem jest piosenka Franka Sinatry „I've got you under my skin”. - Ta piosenka idealnie oddaje mój muzyczny gust, gdyż bardzo lubię jazz, a oprócz tego blues, swing oraz pop. Poza tym lubię też musicale jak np. „West Side Story” i marzy mi się, żeby kiedyś w jakimś wystąpić - opowiada. Muzycznym wzorem do naśladowania w przypadku wokalu jest Michael Buble, natomiast jeżeli chodzi o grę na gitarze jest nim długoletni nauczyciel - Tomasz Spaliński.

X-Factor czyli nie wszystko jest prawdziwe

W ubiegłym roku Łukasz wziął udział w popularnym talent show „X-Factor”. - Prekastingi przeszedłem bez problemu. Casting z udziałem publiczności oraz jury również poszedł mi dobrze. Zabawny był moment, gdy Kuba Wojewódzki kazał mi chodzić i śpiewać „Whisky moja żono...”. Dostałem się dalej, ale odpadłem podczas boot campu (treningu w grupie - dop. red.) w Warszawie. Na początku byłem rozczarowany, później jednak zdałem sobie

sprawę, że była to dla mnie lekcja, dzięki której nabrałem doświadczenia i wyciągnąłem odpowiednie wnioski. Telewizja nie do końca jest fair - na żywo, od środka wszystko wyglądało inaczej niż mogli to zobaczyć widzowie - wspomina.

Pierwszy singiel

Kilka miesięcy temu Łukasz wydał swój pierwszy studyjny sin-

giel. Piosenkę pt. „Miłość i wiara” stworzył samodzielnie. - Powstała w tydzień. Podczas ćwiczeń na fortepianie melodia sama zaczęła mi się układać, następnie postanowiłem napisać do niej słowa. Potem przez jakiś czas leżała w szufladzie, ale kiedy pojawiła się okazja, postanowiłem ją nagrać.

Teraz jest studentem Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach na kierunku instrumentalnym, a od tego roku również na wokalnno-aktorskim. Prowadzi też zajęcia jako praktykant w swojej byłej szkole w Tychach. Oprócz tego jest członkiem zespołu regionalnego „Ćwiklice” oraz zespołu muzycznego „Family Band”. - Receptą na to, żeby się w tym wszystkim nie pogubić, jest systematyczność, nigdy nie próbuję zostawiać czegoś na potem i dzięki temu udaje mi się pogodzić wszystkie moje zadania - mówi. - Mimo tak wielu zajęć mam czas, żeby trochę odetchnąć, odskoczyć od codzienności są gry planszowe dla dorosłych, w które gramy z rodziną - dodaje.

Adam Natkaniec

ODDAJ KSIĄŻKĘ DLA BIBLIOTEKI!



Zbiórka książek dla Gminnej Biblioteki w Bojszowach

Na półce, w szafie, na strychu masz książki do, których już nie wracasz, lektury których już nie przeczytasz, książeczki dla najmłodszych z których Twoje dzieci wyrosły?

Możesz je przynieść do GBP, która chętnie podaruje im drugie życie.



Gminna Biblioteka Publiczna
w Bojszowach



Starostowie dożynek

W tym roku, zgodnie z pięcioletnim cyklem, gospodarzem gminnego święta plonów jest Jedlina - najmniejsza miejscowość naszej gminy. Z niej to wywodzą się starostowie dożynek - jedni z najmłodszych w dotychczasowej historii. Są nimi: pochodząca z Miedznej Monika z domu Wyroba i Dominik Sklorzowie, którzy od trzech lat są małżeństwem.

Wychowują dwie córki: dwuletnią Hannę oraz trzymiesięczną Natalię. Małżonkowie wraz z rodzicami Dominika trudnią się pracą na roli. Mają średnie wykształcenie rolnicze: Monika ukończyła technikum ogrodnicze, zaś jej mąż jest absolwentem technikum rolniczego i od piętnastu lat właścicielem gospodarstwa. Zaczynał od 32 hektarów własnej ziemi i 30 gruntów dzierżawionych. Obecnie posiada 50 hektarów, a dzierżawi 150 gruntów od IV do VI klasy.

Dawniej produkcja opierała się na wielokierunkowości - oprócz upraw polowych, w tym ziemniaków, młody gospodarz wraz z rodzicami parał się także chowem drobiu i tuczników, a także utrzymaniem stada krów. Obecnie są to tylko dwa kierunki: uprawa zbóż i hodowla tuczników. Tych ostatnich w skali roku odchowuje ponad tysiąc.

Spora część areálu przeznaczona jest pod uprawę rzepaku, a w mniejszym pod zasiewy łubinu (dla płodozmianu). Na małą skalę hoduje również bukłaty.

W gospodarstwie Sklorzów jest wiele sprzętu, dzięki któremu mogliby oni uprawiać znacznie więcej ziemi. Niestety tereny rolne w gminie bojszowskiej i nie tylko w niej, się kurczą. Młody rolnik radzi sobie sam z wszystkimi terminowymi pracami, niemniej na czas zniw korzysta z pomocy mieszkańców Jedliny, dając im sezonowe zatrudnienie. Marzeniem młodych, co podkreślił Jan Sklorz (senior rodu), jest zwiększenie chowu bydła mięsnego z wykorzystaniem użytków zielonych.

Dziś rolnictwo to nie są czasy, w których gospodarz chodził za końmi, a szczytem nowoczesności był kombajn zbożowy Vistula. Teraz są to z reguły agregaty, pozwalające za jednym zamachem przygotować grunt pod uprawę. Ale to także wszechobecna chemia. I to nie tylko w jednorazowym

wydaniu. Trzeba stosować herbicydy, fungicydy, insektycydy, czy wreszcie regulatory wzrostu (które z GMO nie mają nic wspólnego).

Monika i Dominik Sklorzowie cenią sobie współpracę z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Bieruniu. Byliby też radzi - i to nie tylko oni, aby ceny za to, co uda

im się wyprodukować, zarówno na roli jak i w chlewni, były bardziej stabilne, a przy tym satysfakcjonujące producentów. Jak dotąd pozostawiają one wiele do życzenia.

Młodzi rolnicy w niedzielę 30 sierpnia wystąpią w roli gospodarzy gminnych dożynek w Jedlinie. (ah)



Wójt Gminy Bojszowy
zaprasza na

Dożynyki Gminne

14:00 MŚZA
ŚWIĘTA DOŻYNKOWA
w Kościele p.w. św. Jana
Nepomucena w Jedlinie

15:00 OBRZĘD
PRZEKAZANIA CHLEBA
WYSTĘP Zespołu
Folklorystycznego
„Bojszowianie”

16:00 KONCERT Zespołu
„Brygida i Robert Łukowski”

17:30 WYSTĘP Zespołu
Kabaretowo-Biesiadnego
„Księża Lipin i przyjaciele”

19:30 KONCERT
PATRYCJI
MARKOWSKIEJ

21:00 - 22:00
ZABAWA TANECZNA

15:00 - 21:00
DLA DZIECI
BEZPŁATNY
PLAC ZABAW

WYSTAWY
TOWARZYSZĄCE:
/ plodów rolnych
/ pszczelarska
/ myśliwska

PONADTO:
/ Punkt pomiaru ciśnienia
i cukru we krwi
/ Prezentacja działalności
Gminnego Klubu Honorowych
Dawców Krwi z Bojszów Nowych

Poczęstunek dla
uczestników:
KOŁOCZ ŚLĄSKI

30.08.2015 BOISKO W JEDLINIE
przy skrzyżowaniu ul. Ks. Gryczmana z ul. Wolską

www.bojszowy.pl

Książęcy Dwór - jego mieszkańcy

W styczniowym numerze „Naszej Rodni” opisaliśmy skrótnie historię bojszowskiego Dworu. We wstępie do tego materiału znajdowało się zdanie, które jeszcze raz chcemy przytoczyć, aby nie gasić gorącego pragnienia ratowania tego świętego miejsca: „Ten dwór to najważniejszy skarb naszej wspólnoty, żywe świadectwo dziedzictwa przodków, widomy znak historii Bojszów”.

W niniejszym numerze chcemy zapoznać Czytelników z mieszkańcami tego miejsca. Żeby zrozumieć, dlaczego Dwór zasiedliły różne rodziny, a nie rodzina pana dziedzica, to należy przypomnieć dwa fakty, jakie zaistniały w połowie XIX wieku:

- zniesienie pańszczyzny - chłopcy nie mieli już obowiązku pracy w dobrach (lasach, polach, łąkach i stawach) dziedzica,

- zniesienie wszelkich świadczeń na rzecz Kościoła (praca na roli plebańskiej, dziesięcina, taczmo, meszne, świadczenia w naturze).

„Separacja”

Zniesienie pańszczyzny, co u nas starsi nazywali „separacją”, spowodowało utratę siły roboczej w majątku dworskim. Dziedzice, żeby dalej żyć po pańsku, musieli na swoich włościach zreformować zasady gospodarowania, aby zapewnić sobie byt. Pola i łąki podzielili na jedno-dwumorgowe działki i za opłatą (czynsz) zaczęli je wydierżawiać wiejskim zagrodnikom, chałupnikom i komornikom. Załatwianiem (rozliczaniem) tej dzierżawy zajmowali się: polny, łączny, leśny, stawowy - w zależności jaką częścią majątku dworskiego zarządzali. Byli oni urzędnikami dworskimi, którzy trzymając odpowiednią dyscyplinę, zapewniali dziedzicowi dochód. Tym urzędnikom - ludziom wiernym i godnymi zaufania - dziedzic zapewniał nie tylko godziwą pensję, ale i mieszkanie. I właśnie bojszowski dwór - nowa wymurowana



Wilhelm Kuźnik z żoną Zofią. Z lewej siostra Zofii - Berta.

około roku 1875 oficyna (biurowiec) stanowił pomieszczenie dla rodzin oficjalistów (urzędników).

Od Weissenbachów do Hochbergów

Jak już napisano, urzędnicy prowadzili gospodarkę czynszową (najmowali, sprzedawali) na rzecz dziedzica. Jednak ostatnimi dziedzicami w Bojszowach rodowodu rycerskiego (herbowymi) byli Weissenbachowie, którzy z powodu tyfusu opuścili nasz Dwór w 1847 r. Kupił go mydlarz mikołowski Ignacy Eisenecker, który zwęszył na majątku dworskim inny interes: przekopanie wszystkich łąk dworskich i wydobywanie z nich rudy darniowej na potrzeby huty w Paprocanach. Ostatecznie splajtował i majątek sprzedał w 1862 roku księciu pszczyńskiemu (von Pless) Janowi Henrykowi XI Hochbergowi. A wiemy, że to był znakomity gospodarz. Jak potrafił gospodarować, za jego panowania były wzorem dla całej Rzeszy.

On to w miejscu starej sadyby dworskiej (drewnianej, chylącej się ku ruinie, bo przez prawie dwadzieścia lat niezamieszkałej) wybudował ową oficynę, którą dla potomnych utrwalamy na rysunkach. Po jej wzniesieniu poszukał wśród swoich najbardziej oddanych ludzi w innych dworach, chętnych do przesiedlenia się do Bojszów.

Jarczyki

Pierwszym gospodarzem nowego domu był leśniczy Franciszek Jarczyk (1852-1935), którego książę „ściągnął” z Kamionki. Dokładnej daty przybycia do Bojszów nie znamy, ale mogło to być około 1887 roku. Wraz z młodą żoną Marią z d. Strokol (1861-1939), która pochodziła ze Starej Wsi, zamieszkali prawie po pańsku w południowej części (od parku) nowego budynku. Sień przedzielona była na pół drzwiami wahadłowymi. W południowej części na prawo Jarczyki miały obszerną kuchnię i drzwi przejściowe do sypialni. Na lewo był obszerny salon, który w

dzień zamieniał się w biuro, a wieczorem służył rodzinie. Za nim był pokój - sypialnia rodziców. W tym pomieszczeniu na świat przyszło ośmiorgo dzieci: Najstarszy Paweł ożenił się z Marią Kostką z Nowych Bojszów. Po jej przedwczesnej śmierci ożenił się drugi raz z Anną Lysko (dziś Freitagi).

Najstarsza córka Maria wydała się za Bartłomieja Madeja, który w 1918 roku padł na wojnie. Ponownie wyszła za mąż za Augusta Masalskiego. Franciszek ożenił się w Jedlinie u Golusów. Po powstaniu w Polsce im się nie podobało, więc wyjechali do Niemiec i tam żyli.

Marta wydała się za Jana Solarczyka. On przedwcześnie zmarł, więc wyszła za Wawrzyńca Krzemienia. Obu też „zjadła” choroba. Służyła tam u nich przez dziewięć lat Agnieszka Knopek. Ta rodzina przez kilkanaście lat mieszkała we dworze w skrzydle zachodnim. Mieli troje dzieci: Jana (ur. 1916), Martę (1923) i Annę.

Józef (Zefel) - najmłodszy syn Jarczyka w młodości podjął pracę w Katowicach na budowie. Tam w 1913 roku spadł z rusztowania i się zabił. Anna i Beata nie założyły rodzin. Najmłodsza Zofia (ur. 1891) poślubiła Wilhelma Kuźnika (ur. 1892) - gajowego z Lędzin.

Stary Jarczyk zwany we wsi Brodą z racji pięknej brody zarządzał lasem bojszowskim do 1923 roku. Miał pod sobą gajowego Pawła Jaromina (1868-1925), który z żoną Katarzyną i dziećmi zamieszkiwali dwór zrazu w części północnej, a potem w skrzydle zachodnim, bo we wschodnim mieszkała



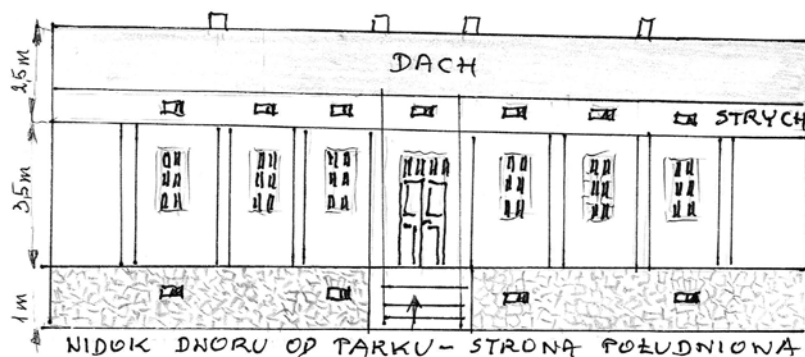
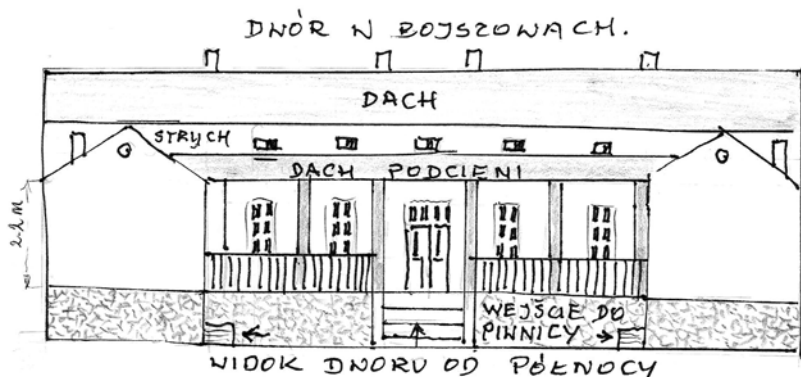
Staro Pytlino (Maria Pytel (1877-1953)) i jej córka Jadwiga (1903-1954) - kilkanaście lat „kumorowali” we Dworze.

rodzina Pytlów - Tomasza i Marii z dwojgiem dzieci: Jadwigą (ur. 1901) i Alojzym (1904).

Pogorzelnicy

W lipcu 1898 roku - w jasny dzień, jak pisze w swej kronice ks. Spindel - spaliła się stara leśniczówka Józefa i Anny Paletów (w dębach, przy skrzyżowaniu na Nowe Bojszowy). Bez dachu nad głową zostali nie tylko starzy już Paletowie, ale i dwie rodziny siogorzry (drwali): Jana Myszoza (który po tym wydarzeniu podjął pracę w kopalni „Piast”, a zamieszkał z rodziną gdzieś we wsi) i Tomasza Pytla.

Właśnie pogorzelnicy Pytlowie zostali ulokowani we wschodnim skrzydle domu na parterze, bo na piętrze ostatnich lat dożywała matka Jarczyka. Wspomina o niej ks. Spindel, który latem słyszał śpiewane przez nią godzinki (okno fary i okno izdebki starej Jarczyckiej dzieli odległość nie większa niż 50 metrów). Kiedy umarła, jej miejsce zajęła Pytlino - wdowa po Tomaszu.



Rodzina Walentego Hachuły

W 1901 roku do Dworu na urząd łącznego przybywa z Łędzin Walenty Hachuła wraz z żoną Anną z domu Wadowski i gromadką dzieci. Ten ród mocno rozplenił się w Bojszowach.

Najstarszy syn Jan ożenił się z Marią Solarczyk (mieli całą gromadkę dzieci):

Paweł poślubił Mariannę Włodarczyk i zamieszkali w Gojach na Chmielniku.

Karol zenił się trzy razy: z Jadwigą Tomalą, Anastazją Wróbel i Rozalią Sitko z Międzyrzecza. Tam zmarł.

Józef poślubił Franciszkę Kubeczko; wychowali kilkoro dzieci.

Alojzy wziął sobie za żonę Rozalię Drozd ze Świerczyńca.

Zaś córki wydały się za bojszowiaków: Maria poślubiła Tomasza Borysa z Dworzyska, Katarzyna Mateusza Tomalę, zaś najmłodsza Marta (ur. 1900) wydała się za Jana Tomalę. Co ciekawe: wszyscy ci szwagrowie jako górnicy w okresie międzywojennym nosili sztandar św. Barbary na uroczystościach kościelnych.

Po powstaniach, gdy nastała Polska, wiele się w Dworze zmieniło.

Stary Jarczyk wybudował sobie z rozebranego parkanu dworskiego własny dom (dziś dom Piekorzów przy Bożej Męce na ul. Św. Jana). Jego lokum w Dworze zajął Wilhelm Kuźnik (1892-1947) z Łędzin, który ożenił się z Zofią (1891-1981) - najmłodszą córką Jarczyka i objął urząd leśniczego. We dworskiej oficynie przyszła na świat cała czełodka Kuźników: Franciszek (1920),

Wilhelm (1921), Maria (1923), Zofia (1925) i Róża (1930) - wszyscy po latach zgodnie oświadczyli, że były to ich najszczęśliwsze lata. Kuźniki zajmowali część Dworu od parku, zaś północną łączny Hachuła z rodziną.

Strzelanina we Dworze

W sobotę 15 sierpnia 1919 roku we Dworze miały miejsce tragiczne wydarzenia. Grupa młodych zakonspirowanych w Polskiej Organizacji Wojskowej i uzbrojonych bojszowiaków uderzyła na stacjonujący w książęcym majątku oddział grenszuczu (niemiecka straż graniczna strzegąca bezpieczeństwa na Wiśle, za którą powstawała Polska). Celem ataku było zdobycie broni, amunicji, a przede wszystkim koni. Wywiązała się strzelanina, podczas której padło czterech grenszuców, reszta wraz z dowódcą placówki wycofała się poza wieś. Rebelianci zdobyli kilkanaście koni i karabin maszynowy z amunicją. Cały łup dostarczyli do koszar ułanów w Oświęcimiu. Kapitan grenszuców, ukryty przez proboszcza Spendla na farze, nocą z soboty na niedzielę przebrany za kobietę „w kieckach” wymknął się z Bojszów, aby z Pszczyny sprowadzić pomoc. We wtorek 18 sierpnia przyjechał do wsi szwadron kawalerii, aby zaprowadzić porządek. We Dworze akurat było wesele jednej z córek łącznego Hachuły - Katarzyny. Żenił się z nią Mateusz Tomala (ur. 1898). Gości było sporo. Wszystkich z dworu wyprowadzono do parku, gdzie wychlostano mężczyzn podejrzanych o udział w rebelii. Pobitych zostało wielu innych bojszowiaków zasta-

nych w stodołach przy młóceniu zboża (był wówczas szczyt zniw). Pobito niewinnych - jak pisał w kronice ks. Spendel - bo sprawcy w tym czasie oblewali zwycięstwo w jednej z gospód oświęcimskich.

Rodzina Mateusza Hachuły

Wspominamy to zdarzenie dlatego, bo owe młode małżeństwo górnika Mateusza i Katarzyny Hachuły od 1921 roku zamieszkało we Dworze w skrzydle wschodnim i żyło tam aż do lat powojennych. Tu przyszło na świat pięcioro ich dzieci: Józef (ur. 1922) - związał się w młodości z Mysłowicami, Karol (1923) - jako żołnierz Wehrmachtu wrócił z wojny z tak zrujnowanym zdrowiem, że wkrótce zmarł, Alojzy (1925) - górnik, ożenił się u Gondzików na Świerczyńcu, Helena (1926) - wyszła za Tatoja i osiedliła się w Chorzowie, Rudolf (1931) - zamieszkał w Janowie. Matka tej rodziny zmarła w 1953 roku, więc jej mąż w wieku 63 lat ożenił się po raz wtóry w Górze. I tam życie zakończył.

Jarominy i Makosze - książęcy drwale

W 1927 roku łączny Hachuła również wybudował sobie, tuż za Jarczykiem, własny dom i wyniósł się z Dworu. Zwolnione pomieszczenia zajęły dwie rodziny książęcych drwali: Jarominy i Makosze.

Augustyn Jaromin (1897-1983) był synem wspomnianego już gajowego Pawła i Agnieszki. W 1921 roku ożenił się z Anną z domu Pyrlík (1900-1984). Był wycuczonym marszarem, chodził po ludziach zbijać,



Augustyn Jaromin z synami.

jednak stałą pracę drwala zdobył, gdy jego ojciec przeszedł na emeryturę. Starzy wynieśli się wtedy do zachodniego skrzydła dworu, a swoje pomieszknię przekazali powiększającej się rodzinie syna. Rodzina Augustyna i Anny miała dziewięcioro potomstwa.

Eryk (ur. 1921) - był w niemieckim wojsku, dostał się do amerykańskiej niewoli, po wyjściu z obozu jenieckiego ożenił się z poznanianką wypędzoną z Polski. Zeżyli we Frankfurcie n. Menem.

Edward (1923) - również był w niewoli amerykańskiej, ożenił się z Niemką i żył pod Frankfurtem.

Ewald (1926) - służył w Wehrmachcie na Ostfroncie, przebywał w ruskiej niewoli, z której wrócił w 1946 r. Ożenił się na Świerczyńcu.

Erika (1930) - poślubiła Ryszarda Chroboka, mieszkali w Tychach.

Byli jeszcze: Józef (1932). Ernest (1937) - żonaty z Różą Chrobok, mieszkają w Bojszowach. Hilda (1939) - zamężna Baron, zamieszkała w Bieruniu. Adela (1942)

- wydała się za Gorola z Tychów i Ela (1944) - wyszła za Czyrwicka z Woli, z którym zamieszkała na Świerczyńcu.

W 1934 roku książęce lasy upaństwowiono, więc cała służba leśna (leśniczy, gajowi) musieli zmienić mundury na polskie. Wielu z nich miało opory i pięknych mundurów pszczyńskich nie zdjęło. To m. in. spowodowało, że Wilhelm Kuźnik starał się czym prędzej wynieść z Dworu do własnego domu, który wybudował w 1937 roku w polu. Wówczas rodzina Augustyna Jaromina miała już pięcioro dzieci, więc przeniosła się do obu pomieszczeń po Kuźnikach i żyła tam aż do końca wojny w 1945 roku.

Ognisko

W latach trzydziestych w zachodnim skrzydle zagościło „Ognisko”,

o które wystarał się u księcia proboszcz ks. Józef Grycman. Było to lokum dla licznych stowarzyszeń społeczno-religijnych działających wówczas w Bojszowach. W „Ognisku” dzieci przygotowywały się do pierwszej komunii świętej, próby odbywał chór kościelny „Św. Cecylia”, kościelna orkiestra dęta, spotykali się tam młodzi rolnicy, pszczylnarze, szachiści. Działała objazdowa biblioteka, z którą jeździł po wsiach Franciszek Rogalski (1911-2003). Wojna jednak zgasiła „Ognisko”, a żyjącym wtedy rodzinom Jarominów, Makosów i Blachów mocno skomplikowała życie.

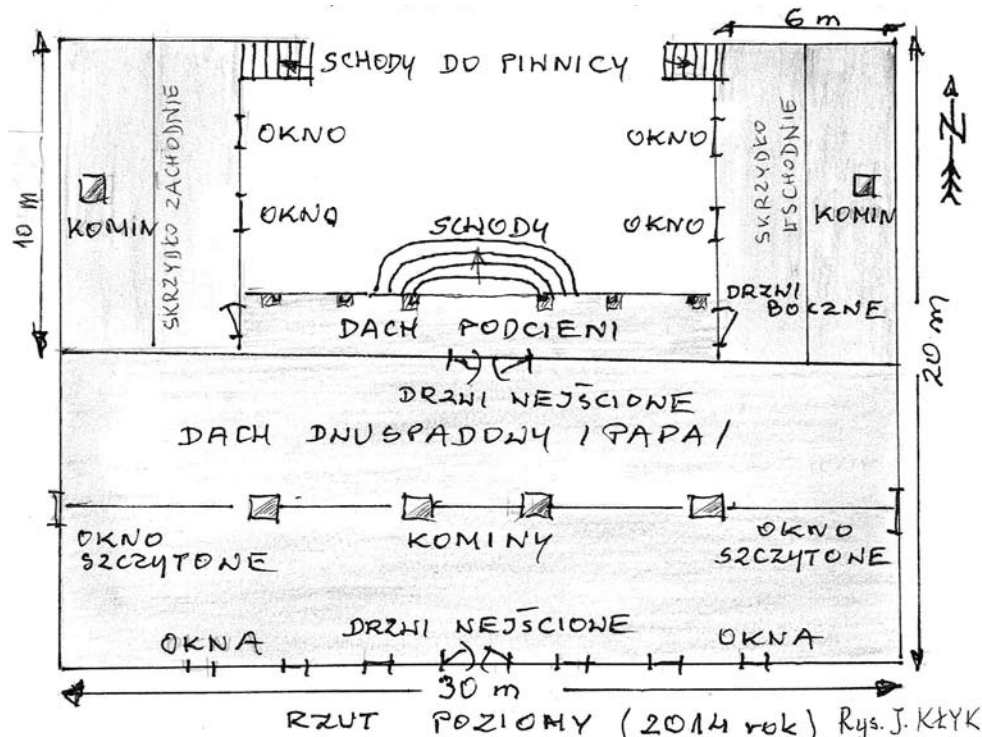
Jaromin i Makosze za przyjęcie „dwójki” na niemieckiej liście narodowościowej przez sześć lat cierpieli w polskim obozie pracy w Zgodzie w Świętochłowicach. Przetrwali ten ciężki okres i wrócili do rodzin: Jaromin do teściów Pyrlików na Świerczyńcu, Makosze do Szopieniec, gdzie przebywała już jego usunięta z Dworu rodzina.

Prawie cały 1945 rok we Dworze rządzący Sowieci. Mieli tam bazę sprzętową i materiałową. W kuchni żyli się lotnicy, niektórzy tam też kwatrowali. W miejscu dawnego „Ogniska” np. urządzili sobie basen kąpielowy, gdzie po trudach walk powietrznych koedukacyjnie relaksowali swoje ciała.

Dopiero w 1946 roku życie wróciło do normy. Wojnę przetrwali tam dwie rodziny Blachów i opisanych już Tomali.

Wspomnienie Józefa Blachy

Syn Józef Blacha (ur. 1934) wspomina: *Moji ojcowie - Blacha Paweł i Franciszka z d. Jasiński znodli się w bojszowskim Dworze po długich mecyjach. Tata był księżym siagorzym. Mieszkał w międzyrzeczkiej siagarni, której dzisiaj już nie ma. Stola w lesie nad Korzyńcem wele* Dokończenie na str. 10



Złoty jubileusz



W pierwszą sobotę czerwca grupa trzydziestu pięciu licealistów, absolwentów bieruńskiego ogólniaka z 1965 roku świętowała pięćdziesięciolecie zdania matury. Tych, którzy w owym czasie zdobyli świadectwo dojrzałości było ponad siedemdziesięciu. Nie wszystkim, ze względu przede wszystkim na stan zdrowia, dane było uczestniczyć w tej pięknej uroczystości, zaś jedenastu z nich nie doczekało tej chwili.

Świętowanie rozpoczęło się od

odwiedziny miejsc wiecznego spoczynku na bieruńskim cmentarzu przy kościele Świętego Walentego. Znicze zapłonęły na grobach byłego dyrektora, śp. Franciszka Banota i śp. ks. dziekana Jana Trochy, a także zmarłych już profesorów i wychowawców, w tym również spoczywających tam byłych maturzystów. Następnie w sanktuarium bieruńskim odprawiona została Msza św. dziękczynna, którą celebrowało czterech duchownych – wychowanków starobieruńskiego

ogólniaka z tego rocznika. Głównym celebrantem był ks. Leon Loska, były wieloletni proboszcz nowobojszowski oraz księża: Jan Ficek, Jan Klyczka i zakonnik – Paweł Masny, który do Bierunia dotarł z podpoznańskiej Piły. Maturzystami z naszej gminy (rocznik 1947) byli: śp. Helena Kapler oraz Henryk Borkowy, Roman Horst, Jan Mamok, Stanisław Siwy i Teodor Wawrzyczek. Po części kościelnej uczestnicy świetnie się bawili w Za-jeździe Jajosty. ah

65 lat piłkarstwa w Bojszowach

Po opublikowaniu w poprzednim numerze Naszej Rodni „Niezapomnianej jedenastki” odwiedził naszą redakcję Karol Noras z Bierunia, były znakomity napastnik z lat pięćdziesiątych LZS-u Bojszowy, potem Unii Bieruń i Górnika Łędziny.

Zwrócił nam uwagę, że w tym roku GTS Bojszowy powinien świętować swoje 65. urodziny. Pan Karol nie mylił się, bo istotnie 6 sierpnia 1950 roku w gospodzie Augustyna Piekorza założono Ludowy Zespół Sportowy. Pierwszym prezesem został Eryk Niestrój, a zarząd stanowili Tadeusz Rudecki (leśniczy), Franciszek Polko (geodeta), Bolesław Wójcik (urzędnik w „Lignoście”), Paweł Knopek. Na zebraniu, które prowadził Adam Sowiński (kierownik szkoły), podjęto uchwałę o założeniu pełnowymiarowego boiska piłkarskiego

na farskim gruncie i zgłoszeniu drużyny piłkarskiej do rozgrywek w klasie C w sezonie 1950/1951. Trenerem został Stanisław Barsta - przedwojenny zawodnik Ruchu Chorzów, mieszkaniec Jedliny.

Mamy nadzieję, że obecny zarząd GTS-u Bojszowy nie zapomni o tym ważnym wydarzeniu. Dawnych piłkarzy ogromnie ucieszyłyby takie rocznicowe koleżeńskie spotkanie, na którym wspomnieniom z pewnością nie byłoby końca. al

Na zdjęciu jedna z pierwszych jedenastek bojszowskich walcząca już w rozgrywkach klasy B. Od lewej: Jan Saternus, Sylwester Broncel, **Alojzy Wójcik, Alojzy Knopek, Jan Lysko, Stefan Sosna, Jerzy Smolka, Karol Noras, Antoni Sosna, Benedykt Stachura, Wiktor Sosna**. Rok 1957. Nazwiska pogrubione - osoby już nieżyjące. al



Książęcy Dwór...

Dokończenie ze str. 9

Suchej Grobli. Szła tam leśno droga na Studzińnicę. Byli już żyniaci, mieli dzieci: Aniela z rocznika 1926 (wziyna se potym Józka Żymłowego) Stanisław (1928) - miol Milka Piekorzowa, Paweł (1930) - żyniaty z Różom Raszkowom i Franciszka (1932) - miała Alojza Kściuka z Młynzycy. Jednego roku przyszedł taki szturm, że sie zdalo, że cały pszczyński las powali. I ta siągarnia sie zawalila. Ojcowie i dziadkowie Jasińscy zostali bez dachu nad głowom. Ale księża nigdy swoich ludzi niy zostawił w bydzie. Nojprzód

Anna Farsko (Grycman) i Oleśka (Maria Oleś) - służka kościelna.



jakiś czos miyszkali w miyndzryczkij szkole, potym szukali innej rady. Dziadek Jasiński dostol trocha pola na bojszowskich Ślepiotach i tam pospolu z ojcem gibko chalpa wystawili. Jo sie już tam urodził.

Cudnie sie żyło w tym polu. Pro-wada, do szkoły, kościoła, sklepu było daleko, ale mydzieci nogi mieli gibki, zdrowe, roz, dwa sie zaleciało.

Spokój my tam mieli anielski: pola, las, chmurki na niebie - prawdziwy raj. Byli my tam panami życia. Wszystko co Bóg człowiekowi dol - my mieli.

Al przysła wojna i ani nom do głowy niy przyszło, że sie coś takigo stanie. Jak niemiecki pancery w niedziela 3 września 1939 roku wychyliły sie z lasa Ame-ryka - dostały ogiyn ze strony Bojszów, bo tam sie oparło polski wojsko. I wtynczos sie zaczęło. Wszystki bojszowioki z kraja wsi dostały ogiyn niemieckich pancrów, a piyrso dostała naszo chalpa na Ślepiotach. Zaczli my sie polić. Matka nos pzbiryła i zaczęli my sie czołgać ku wsi. Dotarli my do nowej chalpy Tomka Mrzyka, bo Świyrgoliki sie już też polihy. Ledwie my wleźli do pywnicy Mrzykowej, a tu straszny huk. Chalpa Tomka Mrzyka tyż poszła w luft. Toż kaj? Niy wiedzieli my, kaj sie udać. Dopiyro Ryski z Dworzyska sie nad nami ulitowały, bo z kraja wsi wszystko było w ogniu. Cudym my przeżyli, ale dziadek Jasiński na tych Ślepiotach jednak stracił życi.

Jak to frontowe larmo ucichło, dostali my dwa pomieszczenia we Dworze. Tam my calo wojna i jeszcze coś po wojnie żyli. Nojgorzzy było za Rusa w 1945 roku. Porobili jakiś warsztaty, kaj naprawiali

wszystko dlo lotniska. Niy było nocy, żeby do nos niy wleźli kwatrować. Jo był bajtel, chciało mi sie czasym w nocy sikać, to żech musiol tych soldatów przekraczować. Wojna sie skończyła i w 1946 roku kozali sie nom wyniść, bo tam kaj my miyszkali, zrobili dwie szkolne klasy. Nojprzód żech tam społ, potym żech sie tam uczył. Wtoby uwierzyl... Rechtór Chomiccki proł nos krykom, jak my coś po naszymu pedzieli. Matkowsko tyż pamiyntom...

Kumorowali my tam do 1947 roku, bo wtynczos we Dworze zrobili spółdzielnia i nos wykwaterowali do Rogra. Za jakiś czos u Rogra sie jim uwidziła gmina, tóż nos rukli do „Kazamatów”, a potym do „Kolejarza”. Tak nami ciepali. Starsi sie zaczęli cofać, jo sie tyż ożnił z Krysiom Czanyngowom na Dworzysku i dopiyro wtynczos żech sie na dobre zagnieździł. Szkoda ino, że tym czas

tak drab leci. Wszyscy, kierym żech proł z całego serca, mie już opuścili. No, dobrze, że jeszcze dzieci zostaly...

Po wojnie

W jednych pomieszczeniach spółdzielnia ulokowała rozlewnię piwa, potem wytwórnię wód gazowanych, w pozostałych powstały biura obsługujące różnorodną działalność spółdzielczą – skup trzody i bydła, zboża, złomu, sprzedaż węgla, materiałów budowlanych, nawozów, środków ochrony roślin. Księgową obsługę licznych sklepów i zakładów usługowych itp.

Ostatnią mieszkanką Dworu była Anna Grycman (1888 – 1979) zwana Anną Farską, która tam zamieszkała po śmierci brata ks. Józefa Grycmana w 1948 roku. Żyła na piętrze skrzydła zachodniego do swej śmierci.

Alojzy Lysko

Konkurs: Narysuj Dwór

W Bojszowach mamy wielu utalentowanych plastycznie ludzi. Nasza Redakcja ogłasza dla nich konkurs na najwzorniej oddany rysunek, obraz, model jeszcze jako tako zachowanego Dworu. Gotowe prace należy zgłaszać w terminie do końca października br. Forma i wymiary prac dowolne. Zachęcamy! Nie obędzie bez nagród dla najlepszych.

Pierwszy Świerczyniacki



Aż 171 uczestników stanęło na starcie I Świerczyniackiego Biegu Ulicznego – aż 44 z gminy bojszowskiej, ale i niemal czterdziestu z Tychów, natomiast kilkunastoosobowe reprezentacje miały Bieruń czy Rybnik. Byli również biegacze z Katowic, Oświęcimia, Piekara, Zabrze, Gliwic, Chorzowa.

70 lat dzieliło najmłodszych i od najstarszego biegacza - trasę 6,8 km pokonywali 10-latkowie Bartosz Moczowski i Karol Lepianka z Bojszów, ale i 80-letni Kazimierz Łopatka z Piekara Śl.

W klasyfikacji generalnej wygrał 23-latek Wojciech Czernek z Mikołowa, który pokonał trasę w 22 minuty i 22 sekundy, przed swoim rówieśnikiem Adrianem Bartusiem z Oświęcimia i 29-latkami Mariuszem Szmajduchem, natomiast na 5 miejscu uplasował się Rafał Biolik - najlepszy spośród biegaczy z gminy Bojszowy. W klasyfikacji kobiet pierwsza była Agata Długosz z Tychów (26'02"), a drugie miejsce zajęła 15-letnia Michałina Malina z Bojszów.

2 i 3 miejsce w klasyfikacji biegaczy z gminy Bojszowy zajęli Adam Malina i Piotr Bryś, a w gronie kobiet Roksana Kolonko i Sabina Czyrwik.

Wśród uczestników byli też mieszkający w Bojszowach Witold Bańka – brązowy medalista mistrzostw świata na 400 m, który biegł z niepełnosprawną Zuzią z Gliwic oraz pochodzący z Bojszów generał Roman Polko, miłośnik biegów na dłuższych dystansach.

- Byłem w szoku, gdy zobaczyłem, że zapisują się do biegu tak

młodzi ludzie, jak 10-11-latkowie - dla takiego dziecka to musiał być spory wysiłek – komentuje radny Krzysztof Komandera ze Świerczyńca, który był pomysłodawcą imprezy i jej organizatorem wraz ze Stanisławem Bielą i wójtem Bojszów. Kolejna niespodzianka to liczba zawodników. – Spodziewałem się, że będzie około stu, tymczasem ta liczba przerosła oczekiwania – dodaje.

Nie byłoby biegu bez młodzieżowej pasji K. Komandery, którą stara się obecnie kontynuować. Jako zawodnik trenował w klubie w Mysłowicach biegi na 800 i 1500 metrów, później zaczął biegać na dłuższych dystansach - od 10 do 20 km. Startował w crossie imielińskim – biegu z ponad dwudziestoletnią historią. Przerwał na czas studiów, kiedy ożenił się w Świerczyńcu i tu przeprowadził, postanowił wrócić do swych zainteresowań.

- Poruszyłem stare znajomości w środowisku biegaczy, chodziłem po sponsorach (byłem zaskoczony, że chętnie pomagali), rozlepiłem plakaty... – opowiada K. Komandera. Zależało mu również, by biegały dzieci, dlatego dla najmłodszych był bieg na 100 metrów. W przyszłym roku planuje rozszerzyć liczbę krótkich dystansów. Wzorem jest dla niego Imielin, gdzie w tym roku w biegach na różnych dystansach wzięło udział pół tysiąca uczestników – w większości mieszkańców tego miasta. Planuje też wydłużyć do 10 km trasę biegu głównego – w tym roku było to niemożliwe przez remont ul. Korzenickiej.

Dzięki sponsorom udało się

ufundować uczestnikom różne niepieniężne nagrody – było to m.in. bon wartości 200 zł na zabiegi rehabilitacyjne w ośrodku Galen w Bieruniu Starym, obiad za 100 zł w restauracji „U Sontaga” w Bieruniu Starym, czy też bon wartości 100 zł do sklepu sportowego w Tychach.

Moda na bieganie, która jest szeroko popularyzowana w całym kraju zawitała do Bojszów poprzez jeszcze jedną – już na samym początku udaną imprezę. Oby się rozwijała i znajdowała jak najliczniejsze grono uczestników. zz

Najlepsi wśród juniorów

Bartosz Biernacki, Grzegorz Błędziński oraz Bartłomiej Wowro reprezentowali koło wędkarskie nr 101 z Bojszów i zajęli pierwsze miejsce podczas Drużynowych Zawodów Splawikowych Juniorów do lat 18. Były to eliminacje rejonu. Tym samym młodzi wędkarze obronili tytuł zdobyty w ubiegłym roku.

Zawody zorganizowane przez koło Czechowice-Dziedzice odbyły się 27 czerwca na Wiśle w Zabrzegu. Głównie łowiono jazgarze, leszcze, płocie i jazie.

Bartosz Biernacki oraz Bartłomiej Wowro zajęli pierwsze miejsca w swoich sektorach, zaś Grzegorz Błędziński drugie

GTS przed sezonem

Trzy zwycięstwa i porażka – taki jest bilans przygotowań do sezonu ligowego GTS-u Bojszowy.

Piłkarze pod wodzą Marcina Berezy nowego (ale i poprzedniego) trenera wygrali sparingowe mecze z LKS Kończyce Małe, Śląskiem Świętochłowice i GKS II Tychy, a przegrali z Brzezią Osiek.

W Kończycach bramki zdobyli Mateusz Wróbel 2 i Adrian Dulęba 2. Podopieczni Marcina Berezy wystąpili w składzie: Krzywicki - Sojka, Mateja, Bula, Bednarczyk - Kuźnik, Grajcarek, Dulęba, P. Natkaniec, Skipiół - M. Wróbel oraz WYROBEK, Ligenza, K. Bałuch, Bereza.

Bartek Krzywicki to bardzo dobrze znany kibicom w Bojszowach bramkarz, który wraca po półrocznej przygodzie w Concordii Knurów, cieszy również powrót na boisko Adama Matei. Z nowych twarzy w składzie GTS-u można było dostrzec Michała Grajcarca i Kamila Bałucha z Iskry Pszczyna, Artura Dulęby z Unii Bieruń.

W drugim meczu kontrolnym rozegranym w Bojszowach GTS pokonał 3:1 trzeci zespół katowickiej klasy A ubiegłego sezonu. Spotkanie rozpoczęło się dobrze dla gości, którzy po strzale z około 20 metra objęli prowadzenie w 14 minucie. W kolejnych odsłonach meczu już lepiej zagrali jednak podopieczni Marcina Berezy i najpierw dwukrotnie do bramki trafił 17-letni Patryk

Ligenza w 35 i 45 minucie gry, a trzecią bramkę zdobył w 70 minucie testowany zawodnik

W tym meczu zabrakło Myszora, Bednarczyka, M. Skipiola, Dudki, Sz. Kucza, Tomali, Lepianki (dwaj młodzieżowcy którzy ostatnio grali w juniorach GKS-u Tychy), Sojki, powracającego po grze w Unii Bieruń Michała Kucza, leczącego uraz barku A. Natkańca, oraz Michała Pyrlika który do gry wróci prawdopodobnie dopiero w październiku. Do Bojszów wraca za to z Ogrodnika Cielmice Mateusz Żytka wzmacniając rywalizację na lewej obronie.

W trzecim spotkaniu GTS miał najtrudniejszego rywala, którym były rezerwy GKS-u Tychy. Bojszowianie na własnym boisku pokonali rywala chy 2:1 (1:0). W składzie GKS-u można było dostrzec kilku ciekawych zawodników, którzy byli testowani pod kątem gry w I-drużynie takich jak Oziębala czy Zaremba, a więc wynik jest tym cenniejszy. Bramki dla podopiecznych Marcina Berezy zdobyli: Tomasz Iwański z rzutu karnego w 16 minucie po faulu wspomnianego Oziębala na Grzegorz Kuźniku oraz Paweł Natkaniec w 77 minucie po podaniu Piotra Buli. Dla GKS-u trafił Augustyniak w 75 minucie gry.

Tak dobrze nie było w Brzezinach. Gospodarze objęli prowadzenie w 27 minucie. Pierwsza połowa, mimo prowadzenia rywali, była wyrównana. Dopiero w 62 na remis strzelił Dudka po podaniu Tomali, ale kolejne dwie bramki zdobyli przeciwnicy: w 73 i 83. minucie, co dało wynik 3:1.

- Dokonałem zmian w drugiej połowie, dając szansę gry 16-17-letnim juniorom, co miało wpływ na wynik. Z drugiej strony: kiedy mają mieć szansę gry z seniorami jak nie w meczu sparingowym – powiedział nam po spotkaniu trener Marcin Bereza.

Pytany o podsumowanie przygotowań do sezonu, odpowiedział: - Jeśli wszyscy zawodnicy, którzy pojawiali się na treningach będą załatwieni, to powinno być dobrze. Nie brakuje nam piłkarza w żadnej formacji, natomiast dobrze by było, gdyby zasilili zespół młodzieżowców. Mamy też do dyspozycji paru juniorów, którzy jeśli będą pracować, mają szansę zagrać z seniorami.

1 sierpnia przed piłkarzami pierwsze „poważne” spotkanie w eliminacjach pucharu Polski z Leśnikiem Kobiór, a rozpoczęcie rozgrywek ligowych w niedzielę 9 sierpnia o godz. 17. na stadionie w Bojszowach, gdzie podejmowana będzie Polonia Łaziska Górne. lu, zz



W obiektywie



Prace przy budowie nowego przedszkola na ostatniej prostej - w końcu lipca była niemal gotowa elewacja - ściany są białe na dłuższych bokach i kolorowe na krótszych. Trwały roboty w środku. Jest też sporo do zrobienia w otoczeniu. Wkrótce zostanie wyburzony stary budynek.

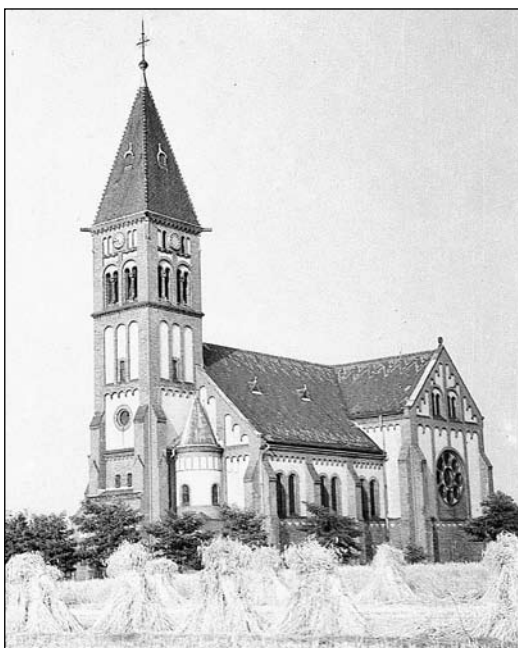
Na starej fotografii Czas żniw

Różnie go wspominamy. Dziś żniwa to frazaska, bo jeśli tylko pogoda sprzyja - wyjadą kombajny i zboże nie tylko skoszą, ale i wymłóca. Dawniej była to wielodniowa mordęga w słonecznym ukropie, pocie i kurzu. Ale właśnie te żniwa wspominamy z największym sentymentem.

Z takim sentymentem do żniw podchodził proboszcz bieruńskiej parafii, dziekan ks. Jan Trocha. Jeździł z aparatem fotograficznym po parafiach podległego mu dekanatu i rejestrował na kliszach nie tylko sceny z życia religijnego np. Boże Ciało, ale i piękno krajobrazu, ludzi przy pracy i zabawie.

To zdjęcie zostało wykonane ok. 1950 roku. Obok bojszowskiego kościoła na księżącym polu, jeszcze szumi zboże. Inne stoi w lalkach. Żniwa. Rodzi się chleb. A za cmentarnym parkanem stoi świątynia, w której mieszka Pan.

Nie dziwię się, że mój przyjaciel Erwin Stachoń rodem z Bierunia, przechowujący to zdjęcie w rodzinnym archiwum, na odwrocie napisał: „Bóg i chleb”. Alojzy Lysko



JUBILACI

W sierpniu jubileuszowe urodziny obchodzą:

85 lat

Ludwik Gwóźdź - Bojszowy Nowe
Róża Chrobok - Bojszowy Nowe
Małgorzata Broncel - Bojszowy

80 lat

Teresa Balura - Bojszowy Nowe
Eugeniusz Rogalski - Świerczyniec
Franciszek Kubin - Międzyrzecze
Helena Morkisz - Międzyrzecze
Rozalia Zlezarczyk - Bojszowy

75 lat

Alfred Honc - Bojszowy Nowe
Marianna Zawita - Świerczyniec
Maria Stania - Bojszowy Nowe
Teresa Ścierańska - Bojszowy
Stanisław Czarnynoga - Bojszowy

Panią Monikę Francuz przepraszamy za błędne podanie imienia w poprzednim wydaniu Jubilatów. red.

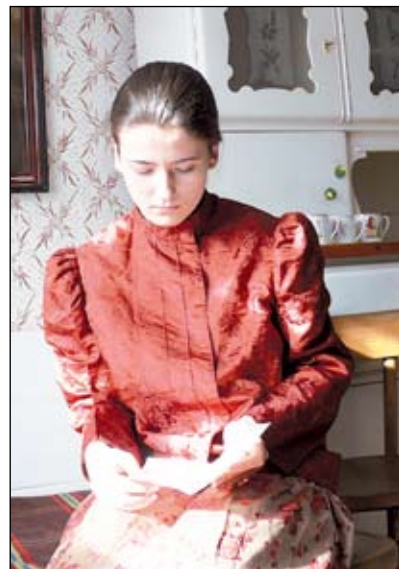
Niezapomniani aktorzy moich filmów (43)

Monika Loska

Monika Socha (bo takie jest jej panińskie nazwisko) przyszła do filmu jako mała dziewczynka - dokładnie tak jak jej mama Ania, która wystąpiła w filmie „Ku Polsce” opowiadającym o śląskich powstaniach, kręconym w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Ania w tym filmie była ubrana w strój śląski z wianuszkami na głowie. Jest w nim taka scena, w której w koszach pełnych kwiatów w ręce tańcząc przemieszcza się w stronę stojących w grupie żołnierzy Grenzschtuzu. Rozbawieni tą sytuacją Niemcy nie zauważają, że tańcząca dziewczynka oddala się już bez kosza, który zostawiła między nimi. Wtedy następuje wybuch scinający z nóg żandarmów. Jest to mocna scena, ale jedyną którą Ania zagrała w moim filmie.

Jej córka Monika grała epizody w filmach „Czterech synów ojciec miał” oraz „Bracia”, jednak rolą życia była ta w filmie „Nie wszystko mi wojna zabrała”. Film opowiada o losach Ślązaków siłą zaciągniętych w szeregi Wehrmachtu w czasie II wojny światowej. Monika gra żonę Johana - jednego z tych żołnierzy, którzy pojechali aż do Francji na rekrucie szkolenie. Johan był tam ze swoim najlepszym kolegą Adolfem Borysem (grał go Dawid Hachuła). Mężczyźni zdążyli jeszcze przyjechać na urlop. Johan trochę nacieszył się swoją żoną i już pojechał na Russland. Gdy Hanka dostaje listy od męża, czytając szłocha. Monika pięknie oddała tęsknotę i żal z powodu swojej samotności.

Pewnego dnia najlepszy kolega męża przybywa na urlop i odwiedza Hankę oznajmiając, że Johan nie żyje. Zostawia list od kapitana, który wyjaśnia okoliczności zaginięcia męża. Czytanie tego listu szlochająca Monika zagrała bardzo naturalnie, choć lzy nie do końca były prawdziwe. Gdy zakrywając twarz w dłoniach, wybiega z pokoju, podkreśla w ten sposób, jak tragicznie przeżywa tę scenę. Pokazuje też, że podczas wojny niejedna żona musiała zmierzyć się z takimi sytuacjami.



Monika w tym filmie musiała zagrać jeszcze tragiczniejsze sceny, do których dochodziło, gdy przybyli żołnierze wyzwoleniczej Armii Czerwonej. Wtedy swoją kobiecą godność ratowała dzięki interwencji księdza, który zabił napastującego ją czerwoarmiście. Grzegorz Sztoler zagrał tu rolę księdza Pawła Kątnego, który był prawdziwą postacią i zginął tragicznie z rąk czerwoarmistów w Łędzinach.



Gdy wojna się kończy, Adolf Borys jako żołnierz Andersa wraca z Anglii. Hanka nie widząc szans na powrót męża, wychodzi za niego. Pewnego wieczoru kiedy usypia dziecko, wchodzi jakiś „dziod”, w którym Hanka rozpoznaje swojego męża Johana. I tę scenę aktorsko uniosła Monika, dzięki temu wryła się w pamięć.

Film „Nie wszystko mi wojna zabrała” był przez aktorów dobrze zagrany, wszyscy czuli się w swoje role, ale para Monika i Artur (filmowa żona i mąż) zagrała najlepiej.

Monika wystąpiła też w najnowszym filmie „Śląski szeryf” opowiadającym o osadnictwie Ślązaków w Teksasie. Była w nim jedną z córek w wielkim rodzie Moczygembów. Brała udział we wszystkich scenach: kiedy z bronią w ręku broniła śląskiego gniazda przed napadami Indian, bandziorów z ku-klux-klanu oraz innych meksykańskich zbirów. Monika w tym filmie wychodziła za mąż, była ładną panną młodą i tworzyła wraz ze swoim wybrańcem (Paweł Stalmach) piękną parę. Daria - siostra Moniki - w pięknym śląskim stroju była na tym weselu młodą družką. Dziewczyny występują we wszystkich scenach razem i Daria stara się być tak dobra jak Monika. Dlatego zapisały trwałe ślad, ubogacając wyśnione mity mojej twórczości. Józef Kłyk